

# WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA  
KATOWICKA

**LISTOPAD 2024**

**STOLICA APOSTOLSKA**

**205**

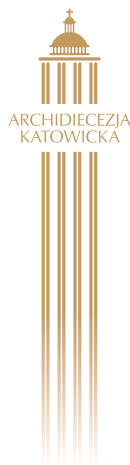
## **Orędzie papieża Franciszka na VIII Światowy Dzień Ubogich**

(17 listopada 2024)

*Modlitwa ubogiego dociera do Boga (por. Syr 21, 5)*

Drodzy bracia i siostry!

1. Modlitwa ubogiego dociera do Boga (por. Syr 21, 5). W roku poświęconym modlitwie, w perspektywie Zwyczajnego Jubileuszu roku 2025, to wyrażenie biblijnej mądrości jest wyjątkowo stosowne, by przygotować nas do VIII Światowego Dnia Ubogich, który przypada 17 listopada. Chrześcijańska nadzieja obejmuje również pewność, że nasza modlitwa dociera przed oblicze Boga; ale nie każda modlitwa: modlitwa ubogiego! Rozważmy to Słowo i „odczytajmy” je na twarzach i w historiach ludzi ubogich, których spotykamy w naszych dniach, aby modlitwa stała się drogą komunii z nimi i uczestnictwa w ich cierpieniu.



2. Księga Syracha, do której się odwołujemy, nie jest zbyt dobrze znana, a zasługuje na odkrycie ze względu na bogactwo tematów, jakie porusza, zwłaszcza gdy dotyka relacji człowieka z Bogiem i światem. Jej autor, syn Syracha, to nauczyciel, uczony w Piśmie z Jerozolimy, który tworzył prawdopodobnie w II wieku przed Chr. To mędrzec zakorzeniony w tradycji Izraela, który naucza na temat różnych dziedzin ludzkiego życia: od pracy po rodzinę, od życia w społeczeństwie po wychowanie młodzieży. Zwraca uwagę na kwestie związane z wiarą w Boga i przestrzeganiem Prawa. Porusza niełatwe problemy wolności, zła i Bożej sprawiedliwości, które są niezwykle istotne także dla nas dzisiaj. Syn Syracha, natchniony przez Ducha Świętego, pragnie przekazać wszystkim drogę do mądrego i godnego życia przed Bogiem oraz braćmi i siostrami.

3. Jednym z tematów, którym ten autor natchniony poświęca najwięcej miejsca jest modlitwa. Czyni to z wielką żarliwością, ponieważ oddaje głos swojemu osobistemu doświadczeniu. W rzeczy samej, żaden tekst na temat modlitwy nie mógłby być skuteczny i owocny, gdyby nie wychodził od tych, którzy codziennie stoją w obecności Boga i słuchają Jego Słowa. Syn Syracha oświadcza, że szukał mądrości od lat młodości: „Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie” (Syr 51, 13).

4. W swojej wędrówce odkrywa jedną z podstawowych rzeczywistości Objawienia, a mianowicie fakt, że ubodzy mają uprzywilejowane miejsce w sercu Boga, do tego stopnia, że w obliczu ich cierpienia Bóg jest „niecierpliwy”, dopóki nie odda im sprawiedliwości: „Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok” (Syr 35, 17-18). Bóg zna cierpienia swoich dzieci, ponieważ dla wszystkich jest czułym i troskliwym Ojcem. Jako Ojciec troszczy się o najbardziej potrzebujących: ubogich, zepchniętych na margines, cierpiących, zapomnianych... Ale nikt nie jest wykluczony z Jego serca, ponieważ przed Nim wszyscy jesteśmy ubodzy i potrzebujący. Wszyscy jesteśmy żebrakami, ponieważ bez Boga byłibyśmy niczym. Nie mielibyśmy nawet życia, gdyby Bóg nam go nie dał. A jednak, jakże często żyjemy tak, jakbyśmy byli panami życia lub jakbyśmy musieli je zdobyć! Mentalność światowa wymaga od nas, abyśmy stali się kimś ważnym, abyśmy wyrobili sobie imię na przekór wszystkim i wszystkiemu, łamiąc

zasady społeczne w celu zdobycia bogactwa. Cóż za smutna iluzja! Szczęścia nie osiąga się gwałcąc prawa i godność innych osób.

Przemoc spowodowana wojnami wyraźnie pokazuje, jak bardzo aroganccy są ci, którzy uważają się za możnych wobec ludzi, podczas gdy w oczach Boga są nędzarzami. Jakże wielu nowych ubogich rodzi ta zła polityka prowadzona przy pomocy broni, jakże wiele niewinnych ofiar! Jednak nie możemy się wycofać. Uczniowie Pana wiedzą, że każdy z tych „małuczkich” nosi oblicze Syna Bożego, a nasza solidarność i znak chrześcijańskiej miłości muszą dotrzeć do każdego z nich. „Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i wspierania ubogich w celu ich pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 187).

5. W tym roku poświęconym modlitwie musimy przyswoić sobie modlitwę ubogich i modlić się wraz z nimi. Jest to wyzwanie, które musimy podjąć i działanie duszpasterskie, które należy rozwijać. Bowiem „najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej. Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania Sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze. Opcja preferencyjna na rzecz ubogich musi głównie przyjąć formę uprzywilejowanej i priorytetowej opieki duchowej” (tamże, 200).

Wszystko to wymaga pokornego serca, które miałoby odwagę stać się żebrakiem. Serca gotowego uznać siebie za ubogiego i potrzebującego. Istnieje bowiem związek między ubóstwem, pokorą i zaufaniem. Prawdziwy ubogi jest pokorny, jak powiedział święty biskup Augustyn: „Biedak nie ma się czym szczyć, bogaty ma pychę, z którą musi walczyć. Posłuchaj mnie zatem: bądź prawdziwym ubogim, bądź cnotliwy, bądź pokorny” (Mowy, 14, 4). Człowiek pokorny nie ma się czym chlubić ani czego domagać, wie, że nie może liczyć na siebie samego, ale mocno wierzy, że może odwołać się do miłosiernej miłości Boga, przed którym stoi jak syn marnotrawny, który wraca do domu skruszony, aby przyjąć uścisk ojca (por. Łk 15, 11-24). Biedak, nie mając się na czym oprzeć, otrzymuje moc od Boga i pokłada w Nim całą swoją ufność. Pokora rodzi bowiem ufność, że Bóg nas nigdy nie opuści i nie pozostawi bez odpowiedzi.

6. Ubogim, zamieszkującym nasze miasta i należącym do naszych wspólnot, mówię: nie traćcie tej pewności! Bóg jest czuły wobec każdego z was i jest blisko was. Nie zapomina o was i nigdy nie mógłby zapomnieć. Wszyscy doświadczamy sytuacji, w których modlitwa zdaje się pozostawać bez odpowiedzi. Czasami prosimy o wybawienie z niedoli, która sprawia, że cierpimy i nas upokarza, a Bóg zdaje się nie słyszeć naszego błagania. Ale milczenie Boga nie jest niedostrzeganiem naszego cierpienia. Raczej strzeże słowa, które prosi, aby było przyjęte z ufnością, pozostawiając nas Jemu i Jego woli. Świadczy o tym również syn Syracha: „Sąd Boży będzie na korzyść ubogich” (por. 21, 5). Z ubóstwa może więc wypływać pieśń najprawdziwszej nadziei. Pamiętajmy, że „kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm związany z czynieniem dobra. [...] Nie jest to życie w Duchu, rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa” (Adhort. apost. Evangelii gaudium, 2).

7. Światowy Dzień Ubogich stał się już wydarzeniem dla każdej wspólnoty kościelnej. Jest to okazja duszpasterska, której nie można nie docenić, ponieważ pobudza każdego wierzącego do wysłuchania modlitwy ubogich, uświadamiając sobie ich obecność i potrzeby. Jest to dobra okazja do realizacji inicjatyw, które konkretnie pomagają ubogim, a także do uznania i wspierania wielu wolontariuszy, którzy z pasją poświęcają się najbardziej potrzebującym. Musimy dziękować Panu za osoby, które są gotowe słuchać i wspierać najuboższych. Są to kapłani, osoby konsekrowane i świeccy, którzy swoim świadectwem stają się głosem Boga odpowiadającego na modlitwy tych, którzy się do Niego zwracają. Cisza jest więc przerywana za każdym razem, gdy brat w potrzebie jest przyjmowany i brany w ramiona. Ubodzy wciąż mogą wiele nauczyć innych, ponieważ w kulturze, która stawia bogactwo na pierwszym miejscu i często poświęca godność ludzi na ołtarzu dóbr materialnych, idą pod prąd, wskazując, że to coś zupełnie innego jest istotne dla życia.

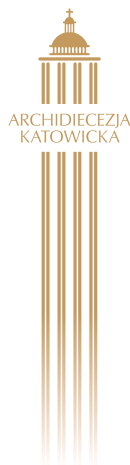
Dla modlitwy więc, sprawdzianem jej autentyczności jest miłość miłosierna, która staje się spotkaniem i bliskością. Jeśli modlitwa nie przekłada się na konkretne działanie, jest daremna. Istotnie, „wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 26). Jednak miłość bez modlitwy może stać się filantropią, która szybko się wyczerpie. „Bez codziennej modlitwy, praktykowanej wiernie, w nasze działanie wkrada się pustka, traci ono

swą głęboką duszę, sprowadza się do zwykłego aktywizmu” (Benedykt XVI, Katecheza, 25 kwietnia 2012). Musimy unikać tej pokusy i zawsze być czujni z siłą i wytrwałością, które pochodzą od Ducha Świętego, który jest dawcą życia.

8. W tym kontekście warto przypomnieć świadectwo pozostawione nam przez Matkę Teresę z Kalkuty, kobietę, która poświęciła swoje życie ubogim. Ta Święta nieustannie powtarzała, że modlitwa była miejscem, z którego czerpała siłę i wiarę dla swojej misji służenia ubogim. Kiedy przemawiała na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ 26 października 1985 r., pokazując wszystkim paciorki różańca, które zawsze trzymała w dłoni, powiedziała: „Jestem tylko biedną zakonnicą, która się modli. Gdy się modlę, Jezus wlewa mi w serce swoją miłość, a ja idę dać ją wszystkim biednym ludziom, których spotykam na swojej drodze. Módlcie się i wy! Módlcie się, a zauważycie ubogich, którzy są obok was. Być może na tym samym piętrze waszego domu. Może nawet w waszych domach są tacy, którzy oczekują na waszą miłość. Módlcie się, a otworzą się wam oczy i serce będzie przepełnione miłością”.

I jakże nie przypomnieć tutaj, w mieście Rzymie, św. Benedykta Józefa Labre (1748-1783), którego ciało spoczywa i jest czczone w kościele parafialnym Santa Maria ai Monti. Pielgrzym z Francji do Rzymu, odrzucony przez wiele klasztorów, spędził ostatnie lata swojego życia będąc ubogim pośród ubogich, spędzając wiele godzin na modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, z różańcem, odmawiając brewiarz, czytając Nowy Testament i „O naśladowaniu Chrystusa”. Nie mając nawet małego pokoju, w którym mógłby zamieszkać, zwykle spał w kącie ruin Koloseum, jako „włóczęga Boga”, czyniąc ze swojego życia nieustanną modlitwę, która wznosiła się do Niego.

9. Przygotowując się do Roku Świętego zachęcam wszystkich, aby zostali pielgrzymami nadziei, czyniącymi konkretne znaki lepszej przyszłości. Nie zapominajmy pielęgnować „drobnych szczegółów miłości” (Adhort. apost. Gaudete et exultate, 145): zatrzymania się, podejścia, poświęcenia odrobiny uwagi, uśmiechu, życzliwego gestu, słowa pocieszenia... Te gesty nie mogą być improwizowane. Wymagają raczej codziennej wierności, często ukrytej i cichej, ale wzmocnionej modlitwą. W tym czasie, gdy pieśń nadziei wydaje się ustępować miejsca szczękowi broni, jękowi wielu niewinnych rannych i milczeniu niezliczonych ofiar wojen, skierujmy do Boga nasze błaganie o pokój. Brak nam pokoju i wy-



ciągamy ręce, aby przyjąć go jako cenny dar, a jednocześnie starajmy się osiągnąć go w naszym codziennym życiu.

10. Jesteśmy powołani, aby w każdych okolicznościach być przyjaciółmi ubogich, idąc za Jezusem, który jako pierwszy okazał solidarność z ostatnimi. Niech nas wspiera na tej drodze Święta Boża Rodzicielka Maryja, która ukazując się w Banneux zostawiła nam przesłanie, którego nie wolno nam zapomnieć: „Jestem Matką Bożą Ubogich”. Jej, na którą Bóg wejrzał ze względu na Jej pokorne ubóstwo, dokonując wielkich rzeczy przez Jej posłuszeństwo, powierzamy naszą modlitwę, przekonani, że wzniesie się ona do nieba i zostanie wysłuchana.

FRANCISZEK

Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 13 czerwca 2024 roku,  
we wspomnienie św. Antoniego z Padwy, patrona ubogich.

## 206

### Orędzie papieża Franciszka na XXXIX Światowy Dzień Młodzieży

(24 listopada 2024)

*Ci, co zaufali Panu, idą bez znużenia (por. Iz 40, 31)*

Drodzy Młodzi!

W ubiegłym roku wyruszyliśmy drogą nadziei ku Wielkiemu Jubileuszowi, rozważając Pawłowe wyrażenie: „Weselcie się nadzieją” (Rz 12, 12). Właśnie po to, aby przygotować się do jubileuszowej pielgrzymki roku 2025, w tym roku czerpiemy inspirację z proroka Izajasza, który mówi: „ci, co zaufali Panu [...], bez znużenia idą” (Iz 40, 31). Wyrażenie to zostało zaczerpnięte z tak zwanej Księgi Pocieszenia (Iz 40-55), która zapowiada koniec niewoli Izraela w Babilonie i początek nowego etapu nadziei i odrodzenia ludu Bożego. Lud ten może powrócić do swojej ojczyzny dzięki nowej „drodze”, którą w historii Pan otwiera dla swoich dzieci (por. Iz 40, 3).

My także żyjemy dziś w czasach naznaczonych dramataми, które rodzą desperację i uniemożliwiają nam spoglądanie w przyszłość ze spokojem w sercu: tragedia wojny, niesprawiedliwości społeczne, nierówności, głód,

wyzysk człowieka i stworzenia. Często najwyższą cenę płacicie wy, młodzi, którzy odczuwacie niepewność jutra i nie dostrzegacie stabilnych perspektyw dla waszych marzeń. Grozi wam przez to życie pozbawione nadziei, stawanie się więźniami nudy i melancholii, niekiedy pociągniętymi iluzją występku i destrukcyjnej rzeczywistości (por. Bulla *Spes non confundit*, 12). Dlatego najmilsi, chciałbym, aby podobnie jak w przypadku Izraela w Babilonie, także do was dotarło orędzie nadziei: także dzisiaj Pan otwiera przed wami drogę i zaprasza was do podążania nią z radością i nadzieją.

#### 1. Pielgrzymka życia i jej wyzwania

Izajasz przepowiada „wędrowanie bez znużenia”. Zastanówmy się zatem nad tymi dwoma aspektami: wędrowaniem i znużeniem.

Nasze życie jest pielgrzymką, podróżą, która pcha nas poza nas samych, podróżą w poszukiwaniu szczęścia. Zwłaszcza życie chrześcijańskie jest pielgrzymką ku Bogu, ku naszemu zbawieniu i pełni wszelkiego dobra. Cele, osiągnięcia, i sukcesy na tej drodze, jeśli są jedynie materialne, to po początkowej satysfakcji, nadal pozostawiają nas głodnymi, spragnionymi głębszego sensu. Nie zaspokajają bowiem całkowicie naszej duszy, ponieważ zostaliśmy stworzeni przez Tego, który jest nieskończony. A zatem, tkwi w nas pragnienie transcendencji, ciągły niepokój, kierujący nas ku spełnianiu wyższych aspiracji, ku „czemuś więcej”. Dlatego, jak już wiele razy mówiłem, „patrzenie na życie z perspektywy balkonu” nie może wam młodym wystarczać.

Niemniej jednak, to normalne, że nawet jeśli rozpoczynamy nasze podróże pełni entuzjazmu, prędzej czy później zaczynamy odczuwać znużenie. W niektórych przypadkach, przyczyną niepokoju i wewnętrznego znużenia jest presja społeczna, która wymusza osiągnięcie określonych standardów sukcesu w nauce, pracy i życiu osobistym. Powoduje to smutek: żyjemy w zgiełku pustego aktywizmu, prowadzącego nas do wypełnienia naszych dni tysiącem rzeczy, a mimo to czujemy, że nigdy nie udaje nam się zrobić wystarczająco dużo, i że nigdy nie potrafimy stanąć na wysokości zadania. Temu znużeniu często towarzyszy znużenie. Jest to stan apatii i niezadowolenia ludzi, którzy nie wyruszają w drogę, nie podejmują decyzji, nie dokonują wyborów, nigdy nie podejmują ryzyka i wolą pozostać w swojej strefie komfortu, zamknięci w sobie, widząc i oceniając świat zza ekranu, nigdy nie „brudząc sobie rąk” problemami, innymi ludźmi ani życiem. Ten rodzaj znużenia jest jak beton, w którym zanurzone są nasze stopy, a który w końcu twardnieje, obciąża, paraliżuje nas i uniemożliwia

nam pójście naprzód. Wolę znużenie tych, którzy są w drodze, niż znudzenie tych, którzy stoją w miejscu, nie mając ochoty ruszyć w drogę!

Lekarstwem na znużenie, paradoksalnie, nie jest trwanie w miejscu i odpoczynek. Jest nim raczej wyruszenie w drogę i przemiana w pielgrzymów nadziei. To jest moja zachęta dla was: wędrujcie w nadziei! Nadzieja przezwycięża wszelkie znużenie, wszelki kryzys i wszelki niepokój, dając nam silną motywację do pójścia naprzód, ponieważ jest darem, który otrzymujemy od samego Boga: On wypełnia nasz czas sensem, oświeca nas w drodze, pokazuje nam kierunek i cel życia. Św. Paweł Apostoł użył obrazu sportowca na stadionie, biegnącego po nagrodę zwycięstwa (por. 1 Kor 9, 24). Ci z was, którzy brali udział w zawodach sportowych – nie jako widzowie, lecz jako uczestnicy – dobrze znają wewnętrzną siłę, której potrzeba, by dotrzeć do mety. Nadzieja jest właśnie taką nową siłą, którą Bóg w nas zaszczerpie, która pozwala nam wytrwać w wyścigu, która daje nam „dalekowzroczność”, wykraczającą poza trudności chwili obecnej i kieruje nas ku pewnemu celowi: ku komunii z Bogiem i pełni życia wiecznego. Jeśli istnieje piękny cel, jeśli życie nie zmierza ku nicości, jeśli nic z tego, o czym marzę, co planuję i realizuję, nie zostanie zatracone, to warto iść i pocić się, pokonywać przeszkody i stawiać czoła znużeniu, bo ostateczna nagroda jest wspaniała!

## 2. Pielgrzymi na pustyni

W pielgrzymce życia nieuchronnie pojawią się wyzwania, które trzeba będzie podjąć. W dawnych czasach, podczas dłuższych pielgrzymek trzeba było sobie radzić ze zmieniającymi się porami roku i zmiennością klimatu. Należało przemierzać zarówno przyjemne łąki i emanujące świeżością lasy, lecz także ośnieżone góry i upalne pustynie. Tak więc, nawet dla wierzących, pielgrzymka życia i droga do odległego celu są męczące, podobnie jak podróż przez pustynię do Ziemi Obiecanej była wyzwaniem dla ludu Izraela.

Dotyczy to każdego z was. Również ci z was, którzy otrzymali dar wiary, przeżywali zarówno chwile szczęśliwe, gdy Bóg był obecny i gdy czuliście, że był blisko was, jak i momenty, gdy doświadczaliście pustyni. Może się zdarzyć, że po początkowym entuzjazmie w nauce lub pracy, albo po porywie pójścia za Chrystusem – czy to w małżeństwie, kapłaństwie czy życiu konsekrowanym – następuje czas kryzysu, który sprawia, że życie wydaje się trudnym wędrowaniem po pustyni. Te momenty kryzysu nie są jednak czasem straconym czy bezużytecznym, ale mogą oka-

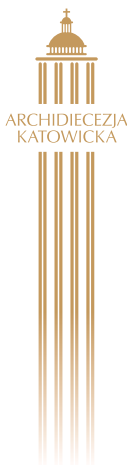
zać się ważnymi szansami na rozwój. Są to okresy oczyszczenia nadziei! W kryzysach zostaje bowiem rozwianych wiele fałszywych „nadziei”, tych zbyt małych dla naszych serc. Zostają zdemaskowane i w ten sposób pozostajemy nadzy ze sobą, i z fundamentalnymi pytaniami życia, pozbawieni jakichkolwiek złudzeń. I w takim momencie, każdy z nas może zadać sobie pytanie: na jakich nadziejach opieram swoje życie? Czy są one prawdziwe, czy też złudne?

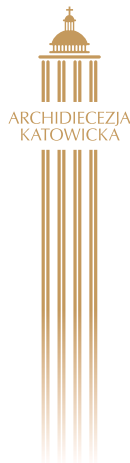
W takich chwilach Pan nas nie opuszcza; przychodzi ze swoim ojcostwem i zawsze daje nam chleb, który wzmacnia nasze siły i pozwala nam znów wyruszyć w drogę. Pamiętajmy, że ludowi na pustyni dawał On mannę (por. Wj 16), a prorokowi Eliaszkowi, znużonemu i zniechęconemu, dwukrotnie ofiarował podplomyk i wodę, aby mógł iść „czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb” (por. 1 Krl 19, 3-8). W tych biblijnych historiach wiara Kościoła widziała zapowiedź cennego daru Eucharystii, prawdziwej manny i prawdziwego wiatyku, które Bóg daje nam, aby podtrzymać nas w drodze. Jak powiedział bł. Carlo Acutis, młody człowiek, który uczynił Eucharystię swoim najważniejszym codziennym spotkaniem: Eucharystia jest autostradą do nieba! W ten sposób, ściśle zjednoczeni z Panem, możemy wędrować niestrudzenie, ponieważ On idzie z nami (por. Mt 28, 20). Zachęcam was do ponownego odkrycia wielkiego daru Eucharystii!

W nieuniknionych chwilach znużenia naszą pielgrzymką na tym świecie, nauczmy się odpoczywać jak Jezus i w Jezusie. On, który zaleca uczniom odpoczynek po powrocie z misji (por. Mk 6, 31), uznaje potrzebę odpoczynku ciała, czasu na rozrywkę, na cieszenie się towarzystwem przyjaciół, na uprawianie sportu, a także na sen. Ale istnieje też głębszy odpoczynek, odpoczynek duszy, którego wielu szuka, a niewielu znajduje, i który znajduje się jedynie w Chrystusie. Wiedźcie, że wszelkie wewnętrzne zmęczenie może znaleźć ukojenie w Panu, który mówi do każdego z was: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Kiedy zmęczenie podróżą was przytłacza, powróćcie do Jezusa, nauczcie się odpoczywać w Nim i trwać w Nim, ponieważ „ci, co zaufali Panu [...], bez znużenia idą” (Iz 40, 31).

## 3. Od turystów do pielgrzymów

Droży młodzi, zaproszenie, które do was kieruję, dotyczy wyruszenia w drogę, by odkrywać życie, wędrować śladami miłości i poszukiwać oblicza Boga. Ale to, o co wam zalecam, to wyruszenie w drogę





nie jako zwykli turyści, lecz jako pielgrzymi. Znaczy to, że wasza wędrówka nie powinna być jedynie przechodzeniem przez życie w sposób powierzchowny, bez zatrzymania się nad pięknem tego, co napotykać, bez odkrywania znaczenia przebytych dróg, chwytając jedynie krótkie chwile i ulotne doświadczenia, utrwalone za pomocą selfie. Tak postępuje turysta. Pielgrzym natomiast zanurza się całym sercem w miejscach, które napotyka, sprawia, że one przemawiają, że stają się częścią jego poszukiwania szczęścia. Pielgrzymka jubileuszowa może zatem stać się znakiem wewnętrznej drogi, do której odbycia wszyscy jesteśmy wezwani, aby dotrzeć do ostatecznego celu.

Z takim nastawieniem przygotowujemy się wszyscy do Roku Jubileuszowego. Mam nadzieję, że wielu z was będzie mogło przybyć do Rzymu w pielgrzymce, by przekroczyć progi Drzwi Świętych. Dla wszystkich będzie też możliwość odbycia tej pielgrzymki także w Kościołach partykularnych, aby na nowo odkryć wiele lokalnych sanktuariów, które strzegą wiary i pobożności świętego i wiernego Ludu Bożego. I mam nadzieję, że ta jubileuszowa pielgrzymka stanie się dla każdego z nas „wydarzeniem żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, «bramą» zbawienia” (Bulla Spes non confundit, 1). Zachęcam was do przeżywania jej z trzema zasadniczymi postawami: dziękczynieniem, aby wasze serce było otworzyło się na uwielbienie za otrzymane dary, przede wszystkim dar życia; poszukiwaniem, aby droga wyrażała nieustanne pragnienie poszukiwania Pana, a nie tłumienia pragnienia serca; i wreszcie skrucą, która pomaga nam spojrzeć w głąb siebie, rozpoznać błędne drogi i wybory, które czasami podejmujemy, a tym samym nawrócić się do Pana i do światła Jego Ewangelii.

#### 4. Pielgrzymi nadziei dla misji

Na drogę zostawiam wam jeszcze jeden sugestywny obraz. Przybijając do Bazyliki Świętego Piotra w Rzymie, przechodzimy przez plac otoczony kolumnadą, wykonaną przez wielkiego architekta i rzeźbiarza Gian Lorenzo Berniniego. Kolumnada, jako całość, wygląda jakby obejmowała plac: są to dwa otwarte ramiona Kościoła, naszej matki, która wita wszystkie swoje dzieci! W tym nadchodzącym Roku Świętym Nadziei, zapraszam was wszystkich do doświadczenia przytulenia przez miłosiernego Boga, do doświadczenia Jego przebaczenia, darowania wszystkich naszych „wewnętrznych długów”, jak to było w tradycji jubileuszy biblijnych. Przyjęci przez Boga i odrodzeni w Nim, wy rów-

nież stajecie się otwartymi ramionami dla wielu waszych przyjaciół i rówieśników, którzy potrzebują poczuć, poprzez waszą akceptację, miłość Boga Ojca. Niech każdy z was da „choćby tylko uśmiech, gest przyjaźni, braterskie spojrzenie, szczere wysłuchanie, bezinteresowną posługę, wiedząc, że w Duchu Jezusa może to stać się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują” (tamże, 18), stając się w ten sposób niestrudzonymi misjonarzami radości.

Wędrując, spójrzmy w górę oczami wiary, ku świętym, którzy poprzedzili nas w tej drodze, którzy dotarli do celu i dają nam zachęcające świadectwo: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2 Tm 4, 7-8). Niech przykład świętych mężczyzn i kobiet pociąga nas i wspiera.

Odwagi! Noszę was wszystkich w moim sercu i powierzam drogę każdego z was Maryi Dziewicy, abyście za Jej przykładem pokornie i ufnie potrafili oczekiwać na to, co jest dla waszą nadzieją, będąc w drodze jako pielgrzymi nadziei i miłości.

W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 29 sierpnia 2024 r., we wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela.

FRANCISZEK

207

### Dekret o odpustach za nawiedzenie katedry Chrystusa Króla w Katowicach w roku jubileuszu stulecia archidiecezji

Czcigodny Ojciec Święty,

Adrian Józef Galbas SAC, Arcybiskup Metropolita Katowicki, w duchu najwyższego oddania, wraz z duchowieństwem i wiernymi świeckimi powierzonymi jego pasterskiej trosce, pokornie i z radością zawiadamia Waszą Świątobliwość, że na mocy bulli „Vixdum Poloniae unitas” wydanej przez Piusa XI w dniu święta Apostołów Szymona i Judy Tade-

usza w roku 1925 została utworzona nowa Diecezja Katowicka w roku 1992 podniesiona do rangi metropolitalnej Archidiecezji.

W związku ze wspomnianą rocznicą, w całej Archidiecezji ogłoszono specjalne święte obrzędy i celebracje Słowa Bożego, które będą sprawowane od dnia 23 listopada 2024 roku, tj. wigilii Uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, aż do dnia 30 listopada 2025 roku, I niedzieli Adwentu, tak aby, po odpowiednim przygotowaniu, jak najszerzej umożliwić przyjmowania sakramentów, pobudzić do praktykowania dzieł braterskiego miłosierdzia i dzięki temu w ciągu Świętego Roku Miłosierdzia wzmocnić odnowę duchową zarówno pojedynczych wiernych, jak i różnych wspólnot diecezjalnych.

Do osiągnięcia tego upragnionego celu niezmiernie pomocny będzie dar Świętych Odpustów, o który zatem na czas Jubileuszu z ufnością prosimy jako świadectwo i znak ojcowskiej łaskawości Waszej Świątobliwości, a także jako zachętę do umacniania w całej Archidiecezji hierarchicznej i synowskiej więzi między Waszą Świątobliwością i jej własnym biskupem. Et Deus, etc.

Dnia 18 listopada 2024 r.

PENITENCJARIA APOSTOLSKA na mocy władzy udzielonej przez Ojca Świętego Franciszka szczerze obdarowuje archidiecezjalny Jubileusz odpustami zupełnymi, które mogą być też na sposób wstawieniczy ofiarowane za dusze w czyśćcu cierpiące, z zachowaniem zwykłych warunków (sakramentalna spowiedź, Komunia święta i modlitwa w intencjach Papieża) właściwie spełnionych przez wiernych szczerze żałujących za grzechy, jeśli biorąc udział w pielgrzymce nawiedzą kościół katedralny pod wezwaniem Chrystusa Króla i pobożnie uczestniczą w odprawianych tam obrzędach jubileuszowych lub przynajmniej przez właściwy czas modlą się do Boga w intencji wierności narodu polskiego chrześcijańskiemu powołaniu, powołań kapłańskich i zakonnych oraz obrony instytucji ludzkiej rodziny, kończąc Modlitwą Pańską, wyznaniem wiary i przywołując wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny.

Pobożni wierni, nie mogący spełnić powyższego z powodu podeszłego wieku lub poważnej choroby, również będą mogli uzyskać Odpust, odrzucając przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i postanawiając wypełnić, jak tylko będzie to możliwe, trzy zwykłe warunki, a także łącząc się duchowo z jubileuszowymi celebracjami lub pielgrzymkami i ofiarując miłosiernemu Bogu swoje modlitwy i cierpienia.

Aby uzyskanie Bożego przebaczenia win za pośrednictwem Kościoła, dzięki miłości pasterskiej, stało się łatwiejsze, Penitencjaria usilnie prosi, aby penitencjarz archidiecezjalny, duchowieństwo katedralne, proboszczowie oraz kapłani posiadający odpowiednie uprawnienia do słuchania spowiedzi, chętnie i wielkodusznie sprawowali często sakrament Pokuty i zanosili chorym Komunię świętą.

Niniejszy dekret będzie ważny przez okres trwania Jubileuszu archidiecezji. Niezależnie od jakichkolwiek przeciwnych rozporządzeń.

Prot. N. 03370/2024-275/24/I

ANGELUS KARD. DE DONATIS, Wielki Penitencjarz

BP KRZYSZTOF JÓZEF NYKIEL, Biskup tyt. diecezji Velia, Regens

## EPISKOPAT POLSKI

208

### Komunikat z 399. Zebrania Plenarnego KEP

W dniach 18 i 19 listopada 2024 roku, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, odbyło się na Jasnej Górze 399. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

1. Jednym z głównych tematów spotkania był zakończony w październiku Synod biskupów o synodalności. Uczestniczący w nim biskupi podkreślili wartość metody pracy synodalnej. Wskazywali na etapy i warunki jej realizacji na wszystkich poziomach Kościoła: od Konferencji Episkopatu, przez diecezje, po parafie i wspólnoty. Synodalność rozpoczyna się od procesu wspólnotowego rozeznawania w Duchu Świętym i otwarcia się na Jego działanie. W tym kontekście Synod podkreślił obowiązkowy charakter rad diecezjalnych i parafialnych, które mogą pomóc w realizacji zadań duszpasterskich i rozwijaniu obecnych już w Kościele posług lektora, akolity i katechisty w odniesieniu do osób świeckich. Synod wskazuje na ko-

nieczność transparentności, odpowiedzialności i ewaluacji we wszystkich wspólnotach i grupach kościelnych. Chociaż proces synodalny jest czasochłonny, wymaga nawrócenia i kultury dialogu. Dla życia Kościoła jest konstytutywny i niezbędny, a dla świata rozdartego wojnami, konfliktami i podziałami, synodalność Kościoła pozostaje znakiem profetycznym.

2. Przekazane przez Ojca Świętego Franciszka w Konstytucji Apostolskiej o Kurii Rzymskiej i jej służbie Kościołowi w świecie *Praedicate Evangelium* zalecenia stały się inspiracją dla polskich biskupów do podjęcia dyskusji nad nową formą posługi Kurii Rzymskiej oraz metod pracy organów Konferencji Episkopatu Polski: Zebrania Plenarnego, Rady Stałej czy Prezydium KEP. Pracując w małych grupach, omawiano różne sposoby modyfikacji funkcjonowania tych gremiów. Celem możliwych zmian jest pogłębienie stylu synodalnego pracy organów KEP, który domaga się wzajemnego dialogu, wsłuchiwania się i wspólnego rozeznawania decyzji. Chodzi także o doskonalenie relacji między Episkopatem Polski a urzędami Stolicy Apostolskiej w realizacji dzieła ewangelizacji.

3. Biskupi zapoznali się z działaniami podjętymi przez Caritas Polska w ramach akcji pomocy ofiarom tegorocznej powodzi w Polsce. Caritas uruchomiła wszystkie niezbędne procedury już w pierwszym dniu kryzysu. Przy wsparciu Konferencji Episkopatu Polski zorganizowano zakrojoną na szeroką skalę zbiórkę funduszy na pomoc powodzianom. Łącznie wpływy do Caritas Polska na ten cel to rekordowa kwota ponad 71 mln złotych. Zebrane fundusze pozwoliły na natychmiastowe przekazanie powodzianom żywności, wody pitnej, odzieży i środków czystości. Najbardziej poszkodowani otrzymali także doraźne wsparcie finansowe. Biskupi wyrażają ogromną wdzięczność wszystkim ludziom dobrej woli, wielu wolontariuszom oraz Caritas Polska, Caritas diecezjalnym za wszelkie podjęte działania i solidarną pomoc dla poszkodowanych wskutek tego kataklizmu. Pomoc ta będzie trwała nadal, tak długo jak będzie to potrzebne.

4. Biskupi wysłuchali sprawozdania z prac nad przygotowaniem zasad niezależnej kościelnej komisji ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystania seksualnego w Kościele w Polsce. Przygotowany projekt dokumentu opisujący cele i zadania komisji, jej uprawnienia, sposób powołania oraz zakres działania, jest aktualnie konsultowany z Radą Prawną Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi mają nadzieję, że praca badawcza komisji, jej wyniki i rekomendacje przysłużą się dobru osób

skrzywdzonych oraz rozwojowi budowanego przez Kościół w Polsce od przeszło 10 lat systemu reagowania, pomocy oraz prewencji.

5. Trwają rozmowy pomiędzy stroną rządową a Konferencją Episkopatu Polski w sprawie organizacji lekcji religii w szkole. Ufamy, że zakończą się zagwarantowanym prawnie porozumieniem. Jednocześnie biskupi wyrażają głęboki niepokój wobec planowanego wprowadzenia zamiast nieobowiązkowego przedmiotu Wychowanie do życia w rodzinie obowiązkowego przedmiotu Edukacja zdrowotna, którego niektóre treści stoją w sprzeczności z godnością osobową dziecka. Konsultowane obecnie rozporządzenie MEN dotyczące kształtu edukacji seksualnej w szkole narusza obowiązujące w Polsce prawo, godzi w prawa rodziców do decydowania o ich dzieciach oraz zagraża prawidłowemu rozwojowi dziecka i jego dobru. Integralna edukacja seksualna musi zawierać trzy ważne dla rodziców i dzieci warunki: prorodzinność, akceptacja własnej płci i dobrowolność udziału w zajęciach. Warunki te spełnia dotychczas realizowany w szkole przedmiot Wychowanie do życia w rodzinie.

6. W pierwszą niedzielę Adwentu Kościół w Polsce rozpoczyna realizację nowego programu duszpasterskiego „Pielgrzymi nadziei”. Nawiązuje on do zbliżającego się Jubileuszu Roku 2025 i stanowi odpowiedź na zaproszenie Papieża Franciszka skierowane do wszystkich wyznawców Chrystusa, by otwarli się na „nadzieję, która zawieść nie może” (por. Rz 5,5). Doświadczenie spotkania z żyjącym Jezusem, który jest „naszą nadzieją” (1 Tm 1,1), m.in. przez jubileuszowe pielgrzymowanie, pojednanie z Bogiem, pokutę oraz zyskiwanie odpustów ma obudzić w każdym wiernym moc nadziei, ducha otwartości, przebaczenia, służby i braterstwa. Tegoroczny Adwent będziemy przeżywać ze świadomością, że Pan „do końca nas umiłował” (J 13, 1), o czym przypominał nam Papież Franciszek w Encyklice *Dilexit nos*.

Modląc się w tysięcznym dniu wojny w Ukrainie przed obliczem Matki Bożej Częstochowskiej, biskupi za Jej wstawiennictwem proszą o sprawiedliwy pokój w tym kraju i ustanie wojen na całym świecie. Polecając Bogu także wszystkie sprawy Kościoła i Ojczyzny, udzielają Rodakom w kraju i za granicą pasterskiego błogosławieństwa.

*PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE*

obecni na 399. zebraniu plenarnym KEP

Jasna Góra, 19 listopada 2024 roku



## 209

## Stanowisko

## wobec planowanego przedmiotu Edukacja Zdrowotna

Dziś, gdy przez Polskę przetacza się burzliwa dyskusja o tym, czego młodzi Polacy mają uczyć się w szkole, odwołujemy się do dokumentu, który jest nadrzędny wobec innych przepisów obowiązujących w naszym kraju. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi:

„Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania. Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniami” (art. 48 i 53).

W tym kontekście przygotowywany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, jako obowiązkowy, przedmiot Edukacja Zdrowotna jest sprzeczny z Ustawą Zasadniczą. Pomimo niektórych słuszných tematów, jak choćby potencjalne zagrożenia w Internecie czy udostępnianie wizerunku dzieci, to jednak nie można zaakceptować deprawujących zapisów dotyczących edukacji seksualnej. Wychowanie seksualne zgodnie z Konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa.

Konsultowane rozporządzenie MEN, szczególnie dotyczące kształtu edukacji seksualnej w szkole, narusza obowiązujące w Polsce prawo, godzi w prawa rodziców do decydowania o ich dzieciach oraz zagraża prawidłowemu rozwojowi dzieci i młodzieży.

Myśląc o dobru dzieci, prawach rodziców i polskim społeczeństwie, nalegamy, by zmiany wprowadzane były w duchu dialogu, wzajemnego szacunku i z poszanowaniem prawa.

Dziękujemy rodzicom, babciom, dziadkom, duszpasterzom, nauczycielom, katechetom, opiekunom i organizacjom społecznym, które angażują się we właściwy rozwój i wychowanie dzieci i młodzieży.

Jasna Góra, 22 listopada 2024 roku

## ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC  
METROPOLITA KATOWICKI

## LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

## 210

Słowo do wiernych  
po ogłoszeniu nominacji na metropolitę warszawskiego

*Boże spraw, aby nasza wola była zawsze Tobie oddana i abyśmy szczerym sercem służyli Twojemu majestatowi... (z kolekty mszalnej)*

Drodzy Księża archidiecezji katowickiej, Osoby życia konsekrowanego, Siostry i Bracia, słowa tej modlitwy odmawialiśmy niedawno w liturgii. Modliłem się nimi i myślałem jak bardzo to jest trudne, żeby w każdej chwili oddać Bogu swoją wolę i służyć nie sobie, lecz Jego majestatowi. I to jeszcze ze szczerym sercem, bez jakiegokolwiek dwuznaczności. Trudne to, ale dające - jak chyba nic innego - szczęście, siłę i wewnętrzny pokój. Jak mówi Psalm 84: „Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, którzy zachowują ufność w swym sercu” (Ps 84,6).

Ta modlitwa przypominała mi się, gdy nuncjusz apostolski w Polsce, arcybiskup Antonio Guido Filipazzi, przekazał mi wolę Ojca Świętego Franciszka, bym - po ledwie trzech latach pobytu w Katowicach i po półtora roku bycia Biskupem naszej wspaniałej archidiecezji - przeniósł się do Warszawy. Ze Śląska na Mazowsze. Tę decyzję Ojca Świętego, choć jest dla mnie po ludzku trudna, przyjmuję właśnie jako wolę Bożą.

Przez kilka tygodni będziemy jeszcze razem, będzie więc okazja do wypowiedzenia podziękowań, ale już teraz dziękuję wam za miłość, którą mi tu okazaliście. Była niezwykle hojna, niespodziewana, prosta i szczerza. Przepraszam też za wszystko, za co trzeba przeprosić, co było nie tak, jak powinno było być.

Już dziś zapraszam na Nieszpory, rozpoczynające Rok Jubileuszowy naszego lokalnego Kościoła. Będzie im przewodniczył Ksiądz Arcybiskup Nuncjusz. Zostaną odprawione

w katowickiej katedrze w sobotę 23 listopada br., o godzinie 16:30. Mamy nadzieję, że Rok Jubileuszowy da nam nowego Biskupa, o którego rychły i dobry wybór już teraz serdecznie się módlmy!

Módlcie się też za mnie, a ja za was: aby nasza wola zawsze była oddana Bogu i byśmy całym sercem służyli Jego majestatowi.

Niech nas w tym prowadzi św. Karol Boromeusz, wielki Biskup i miłośnik Kościoła oraz Najświętsza Panna Maryja, Matka z Piekara i z Pszowa.

Z błogosławieństwem i wdzięcznym sercem,

† *ADRIAN J. GALBAS SAC*

Administrator Archidiecezji Katowickiej

Katowice, 4 listopada 2024 roku,

we wspomnienie św. Karola Boromeusza

VA I-80/24

## 211

### Zaproszenie na inaugurację jubileuszu stulecia archidiecezji

Siostry i Bracia, jak już zapewne wiecie w najbliższą sobotę, 23 listopada br. o godz. 16:30 zainaugurujemy w katowickiej katedrze Chrystusa Króla Jubileuszowe obchody stulecia naszej archidiecezji. Nieszporom będzie przewodniczył Nuncjusz Apostolski w Polsce Ksiądz Arcybiskup Guido Antonio Filipazzi.

Serdecznie zapraszam do udziału w tym szczególnym, a nawet można by powiedzieć, historycznym wydarzeniu. Bardzo bym chciał, aby w Nieszporach uczestniczyła delegacja z każdej parafii. Do licznego udziału zapraszam zwłaszcza mieszkańców Katowic i ościennych miast. Zapraszam także członków Parafialnych Rad Duszpasterskich i grup parafialnych. Dobrze, aby w katedrze obecne były poczty sztandarowe z każdej parafii.

Z nadzieją na spotkanie, modlitwą i błogosławieństwem,

† *ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC*

Administrator Archidiecezji Katowickiej

Katowice, 13 listopada 2024 roku

Ad VA I-17/24

**Zarządzenie:** Słowo Księdza Arcybiskupa Adriana J. Galbasa SAC należy odczytać w niedzielę, 17 listopada 2024, podczas Mszy świętych w ramach ogłoszeń duszpasterskich. Jednocześnie proszę przekazać wiernym informację, że Nieszpory będą także momentem podziękowania za posługę pasterską Księdza Arcybiskupa w naszej archidiecezji.

*BP MAREK SZKUDŁO*, Wikariusz Generalny

## 212

### Zachęta do rozwijania kultu bł. Jana Machy w parafiach

Drodzy Bracia,

bardzo serdecznie zachęcam, aby w Roku Jubileuszowym rozwijać w naszych wspólnotach parafialnych kult bł. ks. Jana Franciszka Machy.

Jedną z propozycji jest możliwość zorganizowania modlitwy z obecnością relikwii Błogosławionego (fragmentu chusteczki więziennej ze śladami krwi). Relikwiarz jest przechowywany w kaplicy Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Szczegóły związane z wypożyczeniem relikwiarza proszę ustalać z Kanclerzem i Moderatorem Kurii.

Chciałbym też poinformować, że dwa inne relikwiarze zostaną przekazane Wspólnocie Wyższego Śląskiego Seminarium Dochowanego w Katowicach oraz Rodzinie Błogosławionego.

Z modlitwą i błogosławieństwem,

† *ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC*

Administrator Archidiecezji Katowickiej

Katowice, 30 listopada 2024 roku, w święto św. Andrzeja, apostoła

VH V-25/24

## HOMILIE METROPOLITY

## 213

## Niepodległa

Homilia abp. Adriana J. Galbasa SAC

Święto Niepodległości; Katowice, katedra, 11 listopada 2024 roku

Siostry i Bracia, pierwszym motywem, który gromadzi nas na tej mszy świętej jest dziękczynienie za odzyskanie niepodległości naszej Ojczyzny.

Odzyskanie niepodległości trudno zrozumieć jako działanie jedynie ludzkie. Przecież ochotnicze oddziały polskie w sile zaledwie kilku tysięcy przy boku wielomilionowych armii zaborczych nie były żadnym zagrożeniem dla mocarstw. Armie tych mocarstw padły niezależnie od istnienia lichych polskich oddziałów. Najpierw rozsypało się rozsadzane głodem, wpływami rewolucyjnymi i dążeniami narodowościowymi cesarstwo austro-węgierskie, potem skapitulowały Niemcy, choć ich armia była wciąż liczna, a na wschodzie rewolucja bolszewicka, praktycznie wyeliminowała Rosję ze zwycięskiego obozu.

Rozumiał to ówczesny arcybiskup Aleksander Kakowski, który nazajutrz po odzyskaniu niepodległości pisał: „Spojrzał Bóg na ucisk swojego ludu w niewoli, wysłuchał jego jęczenia, zlitował się i stanął po naszej stronie, aby skruszyć nam więzy i oddać nam wolną, niezależną i zjednoczoną ziemię naszych ojców”.

Dziś za to dziękujemy. Temu, od którego – jak mówi św. Jakub – pochodzi wszelkie dobro (por. Jk 1,17).

Dziękujemy dziś za żołnierzy, którzy w każdym pokoleniu stawali do powstania, za dyplomatów, dzięki staraniom których zaborcze państwa uznały w końcu polskie prawo do wolności, za pierwsze władze odrodzonej Rzeczypospolitej, za artystów, którzy poświęcili swoje talenty, aby w sercach Polaków wciąż była Polska, choć nie było jej na mapach świata. Dziękujemy także za wszystkich zwyczajnych obywateli, prostych ludzi, codziennych bohaterów.

Jednym z pierwszym dokumentów niepodległego państwa polskiego była – zredagowana po francusku, w języku ówczesnej dyplomacji,

a następnie zamieniona na alfabet Morse’a – depesza informująca o odrodzeniu Rzeczypospolitej. Podpisana została 16 listopada 1918 r. przez Józefa Piłsudskiego oraz przez Tytusa Filipowicza, p.o. ministra spraw zagranicznych. Ta swoista Polska Deklaracja Niepodległości wysłana została, jako radiodepesza, nocą z 18 na 19 listopada 1918 r. z opanowanej właśnie w tym celu radiostacji w warszawskiej Cytadeli. Depeszę zaadresowano do prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz do rządów angielskiego, francuskiego, włoskiego, japońskiego, niemieckiego, a także do rządów wszystkich państw „wojujących i neutralnych”. Wysłanie depeszy notyfikującej odrodzenie państwa polskiego po 123 latach zaborów było aktem niezwykle ważnym. Po wielu latach braku suwerenności, Polska odzyskała ważny atrybut państwowości, jakim jest możliwość wysyłania własnej korespondencji dyplomatycznej. Sama depesza przeszła do historii polskiej dyplomacji i jest jednym z najważniejszych aktów polskiej służby zagranicznej w XX wieku. Depesza mogła zostać nadana od razu za pomocą sieci telegraficznej. Oznaczałoby to jednak, że najpierw trafiłaby do Berlina i Wiednia, a dopiero potem byłaby przekazana do kolejnych stolic. Droga radiowa pozwalała na uniknięcie tej niewygodnej sytuacji, która mogłaby sugerować zależność Polski od Berlina.

Dlaczego o tym wspominam? Bo depeszę nadawał Jan Pradellok, były sierżant armii niemieckiej – Ślązak, który był zaprzysiężonym żołnierzem Polskiej Organizacji Wojskowej i dlatego nie wykonał rozkazu zniszczenia niemieckiej radiostacji. Pochodził z Królewskiej Huty, dziś Chorzowa. Depeszę powtarzał przez całą noc. W kolejnych dniach jej treść ukazywała się w wielu europejskich gazetach. My Ślązacy jesteśmy dumni z naszego radiotelegrafisty. Jego potomkowie żyją do dziś. O takich postaciach nie wolno nam zapomnieć. Nie tylko na Górnym Śląsku. Za Jana wdzięcznie też dziś dziękujemy.

„Pańska jest ziemia” – śpiewaliśmy przed chwilą w Psalmie 24 (Ps 24,1). Cieszymy się, że Pan ten kawałek swojej ziemi, rozciągnięty między Bałtykiem a Tatrami, pozwolił zamieszkać nam i że możemy tu mieszkać w wolności.

Dziś też powtarzamy, jako swoją, prośbę Antoniego Góreckiego: „My niesiem prośby przed twoje ołtarze | Zostaw nas Panie przy wolności darze”.

Jest to wołanie tym intensywniejsze, że wciąż za naszą wschodnią granicą toczy się makabryczna wojna. Byłem kilka tygodni temu

na Ukrainie. Niby „zachodniej”, setki kilometrów od frontu, a jednak wojnę widać tam na każdym kroku. Lwowskie „Pole Marsowe”, ponury cmentarz dla mieszkańców Lwowa, którzy zginęli tylko na tej wojnie. Rządy ciągnących się mogił z ukraińską flagą na każdej z nich, zdjęciem młodego człowieka i dwiema datami: urodzenia i śmierci, odległymi od siebie o dwadzieścia, najwyżej trzydzieści kilka lat.

„O – mówi pracujący tam ksiądz – byłem tu kilkanaście dni temu. A tych rządów jeszcze nie było. Są nowe”. Takie cmentarze widziałem w wielu miejscowościach.

Wojna, to także smutek, gęsty jak mgła, którego pełno na ulicach, w domach, na twarzach i w powietrzu. To także mężczyzna, z oczami pełnymi strachu, który mówi: „dziś wyszedłem z domu po raz pierwszy od siedmiu miesięcy. Jestem schowany, bo boję się pójścia na front. Nie dałbym rady”. To zdewastowane ludzkie życia, bez wielkich planów, bez wielkiej przyszłości, bez wielkiej nadziei. Niby wszystko jest daleko od frontu, a blisko do wojny. Przekłętej.

„My niesiem prośby przed twoje ołtarze, | Zostaw nas Panie przy wolności darze”.

Dziś modlimy się także o mądrość dla tych, którzy teraz zostali postawieni na czele naszego państwa, którzy stanowią prawo, nadają kierunek. Prosimy o dar mądrości i pokory, o umiejętność widzenia dobra wspólnego.

Pamiętajmy o słowach św. Jana Pawła II. On do ambasador Rzeczypospolitej w Watykanie mówił w 2001 roku: „Śluszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swe oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących naszym krajem”.

Te słowa są dziś aktualne, podobnie jak te wypowiedziane w Balicach, że: „wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości (...). Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi

między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniem świata współczesnego, między wiarą, a kulturą, między ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła”.

To jest niezmiernie ważne. Kościół chce dziś, jak i wcześniej, w tym procesie aktywnie uczestniczyć, chce być partnerem państwa. Nikt w Kościele nie ma wątpliwości, że to, co cesarskie należy oddać cesarzowi, ale też Kościół zawsze będzie się domagał, by to, co boskie oddać Bogu (por. Mt 22,21). Ta autonomia czyli laickość sfery publicznej różni Kościół od państwa, ale tych rzeczywistości sobie nie przeciwstawia i ich od siebie nie separuje. Nie wyklucza też dobrej współpracy między nimi, przeciwnie: taką współpracę zakłada.

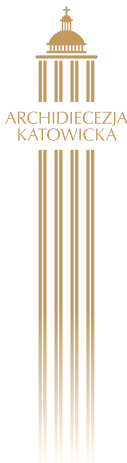
Słusznie abp. Gądecki wzywał parę lat temu, do budowania pozytywnej laickości państwa, a nie negatywnego laicyzmu. Ten drugi chciałby zamknąć religię w sferze prywatnej i uniemożliwić jej wpływ na sferę publiczną: na szkolnictwo, kulturę, czy politykę.

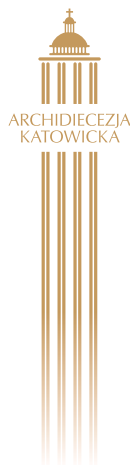
Budujemy więc współczesną Polskę, świeckie państwo, nie na negacji wartości i zasad chrześcijańskich, ale na szacunku dla nich i ich respektowaniu.

Takiego ducha doświadczyłem tu, na Górnym Śląsku. Choć byłem tu krótko, dokonała się w tym czasie tzw. „zmiana władzy”. Miałem okazję współpracować z dwiema jej odmianami i tę współpracę oceniam bardzo pozytywnie. Nikt się do nikogo nie ślinił, nikt nikogo nie wyręczał, nie zastępował i nie zwalczał. Przeciwnie: wspominam dobry dialog, dobre spotkania i dobre ich owoce. Dziękuję za to panu Marszałkowi, Panu Wojewodzie, prezydentom i burmistrzom miast, starostom i sołtysom. Dziękuję także reprezentującym Śląsk parlamentarzystom. Oby taki duch był obecny nie tylko tu, na Górnym Śląsku, ale także w całej naszej ojczyźnie. On jest nie tylko możliwy. On jest konieczny, jeśli nie chcemy roztrwonić tego wielkiego dobra jakim jest Polska.

Weźmy sobie także mocno do serca słowa Chrystusa z dzisiejszej ewangelii (por. Łk 17,1-6). Nie wybieraliśmy jej. Jest przewidziana na dzisiaj przez Kościół. Chrystus Pan prosi byśmy na siebie uważali, tak by nie być dla nikogo zgorszeniem.

Polskie „zgorszenie” jest odpowiednikiem greckiego „scandalon”, które oznacza przeszkodę leżącą na drodze, przez którą można się potknąć, lub nie móc pójść dalej.





ARCHIDIECEZJA  
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

Uważajcie na siebie, mówi Chrystus, abyście nie byli dla siebie takimi przeszkodami, które stają na drodze czyjegoś dobrego życia, które są powodem czyjegoś upadku, przyczyną dla której ktoś nie może iść dalej, nie może się rozwijać.

O zgorszeniu mówi jasno Katechizm Kościoła Katolickiego (por. KKK 2284-2287):

Zgorszenie – czytamy tam – jest postawą lub zachowaniem, które prowadzi drugiego człowieka do popełnienia zła. Ten, kto dopuszcza się zgorszenia, staje się kusicielem swego bliźniego. Narusza cnotę i prawość; może doprowadzić swego brata do śmierci duchowej. (...) Zgorszenie nabiera szczególnego ciężaru ze względu na autorytet tych, którzy je powodują, lub słabość tych, którzy go doznają (...). Jest szczególnie ciężkie, gdy szerzą je ci, którzy, z natury bądź z racji pełnionych funkcji, obowiązani są uczyć i wychowywać innych (...). Może być ono spowodowane przez prawo lub instytucje, przez modę lub opinię publiczną. W ten sposób winni zgorszenia są ci, którzy ustanawiają prawa lub struktury społeczne, prowadzące do degradacji obyczajów i rozkładu życia religijnego lub do warunków społecznych, które, w sposób zamierzony czy nie, utrudniają albo praktycznie uniemożliwiają życie chrześcijańskie, zgodne z przykazaniami. Gorszycielami są także ci, którzy wydają przepisy zachęcające do oszustwa, którzy manipulują opinią publiczną, odciągając ją od wartości moralnych.

„Ten, kto używa władzy, którą rozporządza w sposób prowadzący do czynienia zła – mówi Katechizm – jest winny zgorszenia i odpowiedzialny za zło, któremu bezpośrednio lub pośrednio sprzyjał”.

Chrystus zachęca nas także, abyśmy mieli odwagę zwrócić sobie nawzajem uwagę, widząc, że ktoś błądzi. Upomnieć drugiego. To bardzo ważny element miłości bliźniego. Nie tylko miłości indywidualnej, ale również społecznej, o której na Śląsku bardzo pamiętamy. Upomnieć można bowiem nie tylko jednostkę, ale także błędzącą społeczność. Przeciwnością upomnienia jest milczenie wobec popełnianego zła. To milczenie wyrasta z obojętności.

Milczę, widząc, że źle postępujesz, bo jesteś dla mnie nieważny, nie obchodzi mnie twój los, nie chcę się dla ciebie narażać. Z tych samych powodów ty milczysz wobec mojego błędnego postępowania. Upominam cię, bo mi na tobie zależy. Upomnij mnie, jeśli tobie zależy na mnie.

W końcu Chrystus wzywa do przebaczenia. Jeśli jest skrusza i żal, niech będzie i przebaczenie. I to bezgraniczne „siedem razy dziennie”.

Przebaczenie nie jest zapomnieniem. Jest postawą serca, które rezygnuje z chęci odwetu, zemsty i nienawiści. Jest w nim „chociaż”. Chociaż postąpiłeś źle, ponieważ to uznajesz i tego żałujesz, chcę dla ciebie dobra. W nieprzebaczeniu zaś jest „ponieważ”. Ponieważ postąpiłeś źle, i ja chcę dla ciebie zła.

Przebaczenia nie można od nikogo żądać, można o nie jedynie pokornie prosić. Ono nie przychodzi automatycznie, łatwo i szybko. Jest procesem. Nie jest też tym samym co pojednanie, choć jest warunkiem pojednania. Ileż wymaga odwagi, pokory i charakteru, by powiedzieć: przebaczam i proszę o przebaczenie. „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”.

Św. Augustyn powie: „Jeśli mamy odpuszczone grzechy, przebaczymy i my tym, którzy nas proszą. Nie zatrzymujmy nieprzyjaźni względem kogokolwiek w naszych sercach, bo gdy w sercu zbierze się dużo nienawiści, ono niszczyje”.

A papież Franciszek powie: „Przebaczenie zniewag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, którego nie możemy pominąć. Jakże wydaje się nieraz trudne to przebaczenie! A jednak jest ono narzędziem złożonym w nasze ręce, abyśmy byli w stanie osiągnąć spokój serca. Porzucić żal, złość, przemoc i zemstę – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie”.

Podoba mi się to, co mówi o. Raniero Cantalamessa, do niedawna papieski kaznodzieja. Przyrównuje on przebaczenie do oleju w silniku, bez którego pracujący silnik stanie w płomieniach. Bez wzajemnego przebaczenia tarcia między ludźmi są nie do zniesienia. Oby więc nasze życie braterskie, także życie społeczne było odzwierciedleniem tego, o czym czytamy w Psalmie 133: „Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133,1).

Siostry i Bracia, to bardzo ważne wskazania Chrystusa dla naszego osobistego życia chrześcijańskiego, ale także dla tej wspólnoty, którą jest nasz naród. Nie bądźmy gorszycielami drugich, nie psujmy nikogo, nie bądźmy też dla siebie obojętni. Jako Polacy możemy się różnić, spierać, ale nie wzajemnie się lekceważyć, a co dopiero ze sobą walczyć. Jeśli trzeba, umiejmy się nawzajem upomnieć i przyjąć upomnienie. Z miłości. Niech przebaczenie i pojednanie społeczne nie będą frazesami.

Na koniec bardzo was proszę o modlitwę w intencji wyboru nowego biskupa Katowic. Oby był jak ten, o którym mówi nam dzisiaj św. Paweł (por. Tt 1,1-9): włodarzem bożym, człowiekiem bez zarzutu, nieskłonym do gniewu, do pijaństwa i awantur, niechciwym brudnego zysku,



ARCHIDIECEZJA  
KATOWICKA

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

gościnnym, miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, nauczającym czego trzeba i jak trzeba, tak, by mógł udzielać upomnień i przekonywać opornych, by szerzył wśród was wiarę i poznanie prawdy wiodącej do życia w pobożności.

Takim biskupem był św. Marcin, patron dzisiejszego dnia. Więc być takim biskupem jest możliwe.

„Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5) – prosili Apostołowie. I my o to dziś prosimy. Dla siebie nawzajem, dla naszej małej, śląskiej ojczyzny i dla tej wielkiej, dla Polski.

„Niechaj innym góry swe złoto oddadzą | Niechaj ich miecza żelazna potęgą, | Dzierżąc okuty świat pod swoją władzą | Od wiecznych lodów do ogniów dosięga | My niesiem prośby przed twoje ołtarze | Zostaw nas Panie przy wolności darze”. Amen.

## 214

### Życie Słowem Bożym to sprawa fundamentalna

Homilia abp. Adriana J. Galbasa SAC

Ustanowienie animatorów LSO;

Katowice, os. Witosa, 22 listopada 2024 roku

(streszczenie)

Uroczystość odbyła się w miejsce w piątkowy wieczór 22 listopada w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Herberta w Katowicach. W homilii abp Galbas podkreślił, że życie słowem Bożym jest dla człowieka wiary sprawą fundamentalną. Zaznaczył, że Bóg, który objawił się w osobie Jezusa Chrystusa jest Tym, który przemawia. Przywołał słowa Psalmu 115: „Ich bożki to srebro i złoto, robota rąk ludzkich. Mają usta, ale nie mówią; oczy mają, ale nie widzą. Mają uszy, ale nie słyszą; nozdrza mają, ale nie czują zapachu. Mają ręce, lecz nie dotykają; nogi mają, ale nie chodzą; gardłem swoim nie wydają głosu”. Kaznodzieja dostrzegł, że w każdym człowieku rodzi się pokusa, by uczynić siebie swoim własnym bogiem, który jest dokładnie taki, jakim opisuje go psalmista.

– Takiego bożka można sobie zrobić nie tylko ze srebra czy złota, ale także z czegoś lub kogoś innego. Taki bóg, który nie słucha i nie mówi

nie może mnie upomnieć, przestrzec, pocieszyć ani pobłogosławić. Jest głuchy, ślepy i niemy. Zrobiony przeze mnie. Skoro mogę tworzyć sobie bożki, to sam staję się dla siebie bogiem. Prawdziwy Bóg, w którego wierzymy, mówi do nas przez swoje słowo. Wiara jest moją odpowiedzią na nie. Dostosowaniem mojego życia do tego słowa – mówił abp Galbas.

Tłumacząc wizję św. Jana o połknięciu księgi, wyjaśnił, że obraz ten ukazuje najbardziej osobistą i intymną relację ze słowem, której człowiek może doświadczyć. Słowo staje się życiodajnym pokarmem, który napełnia człowieka i dodaje mu sił. Zwracając się do zebranych w świątyni animatorów, podkreślił, aby w swojej posłudze zawsze mieli ścisły kontakt z Bożym słowem oraz by zawsze na nie odpowiadali. – Mogę stać przy ołtarzu, nosić na swojej piersi krzyż, prowadzić innych, ale jeśli nie będę przyjmował słowa, jeśli nie połknę tej księgi, tak jak przedstawił to św. Jan, wtedy wszystko to będzie jedynie pozorem – mówił kaznodzieja.

Przywołując fragment Ewangelii wg św. Łukasza, przedstawiający wypędzenie sprzedawców ze świątyni zauważył, że arcykapłani i uczeni w piśmie pragnęli zabić Jezusa, nie mogli jednak tego uczynić, gdyż lud słuchał go z zapartym tchem. Dodał, że wzburzenie Jezusa wobec sprzedających wynikało z tego, że wykorzystali oni świątynię dla siebie. Potraktowali ją jako miejsce łatwego i szybkiego zarobku.

– To jest bardzo ważna przestroga dla każdego z nas. Ja mogę wykorzystać to, że jestem biskupem dla siebie. Każdy z księży może wykorzystać to, że jest kapłanem dla siebie. Każdy ministrant, lektor, ceremoniarz może wykorzystać swoją posługę przy ołtarzu dla siebie i swojej chwały. Jezus mówi: uważaj, żebyś nie zrobił w sobie bałaganu, uważaj, aby wszystko miało swój porządek i zawsze pamiętaj, że kontakt ze świątynią jest po to, abyś był coraz bardziej święty – spuentował abp Galbas.

BD / KATOWICE.GOSC.PL

## 215

**On jest przed wszystkim!**

Homilia abp. Adriana J. Galbasa SAC

Uroczystość Chrystusa Króla; Katowice, katedra, 24 listopada 2024 roku

Siostry i Bracia, liturgicznie dzisiejsza uroczystość jest bardzo młoda. Nie ma nawet stu lat. Ustanowił ją papież Pius XI w 1925 roku, gdy nasiłało się znaczenie ateistycznych i bezbożnych ruchów politycznych i gdy w czasie rewolucji meksykańskiej, wyraźnie wymierzonej w Kościół katolicki, młodzi chłopcy ginęli tylko dlatego, że ośmielili się nieść sztandary z napisem „Viva Christo Rey”. „Niech żyje Chrystus Król!”. Właśnie wtedy papież wprowadził to święto, by poprzez liturgię powiedzieć to samo: niech żyje Chrystus Król. Niech będzie uwielbiony w Kościele i w świecie.

Ale to nie jest okrzyk polityczny! To święto nie jest polityczne i ono nie ma na celu intronizacji Chrystusa na króla tego czy innego kawałka ziemi, bo „Pańska jest ziemia i wszystko, co na niej żyje” (Ps. 24,1) – powie Psalmista. Chrystus jest Królem Wszechświata. „On jest Władcą królów ziemi. Tym, który nas miłuje i tym, który przez swoją krew uwolnił nas od naszych grzechów (...). Alfa i Omega (...). Bóg, który jest, który był i który przychodzi. Wszechmogący” (Ap 1,5-8) – słyszeliśmy przed chwilą od św. Jana.

Ilećkroć w czasie ziemskiego życia Chrystusa chciano Go ogłosić królem, On uciekał! Gdy po rozmnożeniu chleba i rybek, lud zamarzył sobie, by Ten, co to zrobił był królem bo może by nie musieli wtedy pracować, mieli, by już tak zawsze: chleb i rybki za darmo, wówczas – jak powie św. Jan – Chrystus „udał się samotnie na górę” (J 6,15), by tam się modlić! Albo gdy Piłat – co słyszeliśmy przed chwilą (por. J 18,33-37) będzie pytał nachalnie: „Czy Ty jesteś królem?” (J 18,33), myśląc oczywiście o ziemskim panowaniu Chrystusa, Ten odpowie: „Moje nie jest z tego świata!” (J 18,36). A gdy Apostołowie na Górze Oliwnej tuż przed wstąpieniem Chrystusa do nieba zadadzą Mu ostatnie pytanie: „Czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1,6), wspominając sławę wielkich królów, jak

choćby Dawida, Chrystus odpowie krótko: „nie wasza to rzecz” (Dz 1,7)! To nie jest wasza sprawa i wasza troska. Tu nie o to chodzi!

Chrystus chce od nas czegoś więcej! Chce pierwszeństwa. Zanim zrealizuje się wielka wizja zapisana w Księdze Daniela, o której słyszeliśmy przed chwilą, gdy Chrystusowi wreszcie będą służyły wszystkie ludy, języki i narody, a Jego panowanie będzie wieczne i powszechne (por. Dn 7,13-14), dziś Chrystus chce takiego panowania we mnie! Już dziś – parafrazując słowa usłyszanego przed chwilą Psalmu – we mnie chce oblec się w majestat, wdziac potęgę i nią się przepasać. We mnie chce swój tron umocnić na wieki i to po wszystkie dni (por. Ps 93,1-5).

„On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie”, powie św. Paweł w Liście do Kolosan (por. Kol 1,17).

Czy tak jest? Właśnie we mnie? Czy we mnie Chrystus jest przed wszystkim? Czy we mnie jest pierwszy!

Przed chwilą śpiewaliśmy uroczysty hymn Gloria: „Tylko tyś jest Panem, tylko tyś najwyższy Jezu Chryste”, ale jeśli Chrystus nie jest we mnie przed wszystkim, jeśli jest coś lub ktoś, kto mi Go w życiu zasłania, komu moje życie jest podporządkowane, to ten ktoś, lub to coś jest moim królem i w rzeczywistości Gloria śpiewam temu komuś lub czemuś innemu!

Rzecz, sprawa, relacja, osoba. Ja. To trzeba zbadać. Każdy w sobie samym! Nie chodzi o to, by wytykać palcami jeden drugiego, by robić innym rachunek sumienia. Nie! Każdy sobie: Czy Chrystus jest we mnie przed wszystkim? A jeśli nie, to kto, lub co pozbawia Go pierwszeństwa we mnie?

Właśnie w świetle tego pytania przepatrzmy ważne sprawy decyzje, słowa, zaangażowania, zdarzenia, które są częścią naszej historii. Czy kiedykolwiek, gdy Chrystus był przed wszystkim, popełniliśmy błąd? Czy cokolwiek, co zrobiliśmy, dając Jemu pierwszeństwo; idąc za Jego słowem, za wskazaniem Ewangelii, czy cokolwiek z tego przyniosło nie-szczęście, czy okazało się trwałą porażką, albo rzeczywistym dramatem?

Opowiadają jak to jeden z najwspanialszych świętych młodego Kościoła, biskup Smyrny – Polikarp, uczeń św. Jana Apostoła, został wprowadzony przez namiestników Cezara i ci prosili go, by powiedział tylko jedno zdanie: „Cezar, Kyrios!”. Cezar jest panem. „Powiedz tak – mówili, a będziesz wolny”. A na to św. Polikarp: „Nie, wtedy dopiero będę w niewoli. Straszniejszej niż wasza. Ja nie mogę tak powiedzieć, bo moim Panem jest Jezus Chrystus. I na ile pozwalało mu jego starcze gardło wykrzyknąć: „Christos-Kyrios!”. Chrystus jest Panem! I został spa-

lony na stosie. Na pozór więc przegrał. Na pozór. Bo my, po dwudziestu wiekach o nim mówimy, my się od niego uczymy, my go kochamy. Tego spopielonego starca. On dzisiaj żyje, bardziej niż ktokolwiek z nas. Imion tych, którzy go wtedy spalili, nie pamiętamy!

Niestety, bywa i tak, i to jest sytuacja bardzo niebezpieczna i zła, gdy pierwszy w naszym życiu staje się grzech. Gdy to grzech jest w nas przed wszystkim, gdy w takiej czy innej postaci łąsi się nie tylko do naszych stóp i do wrót naszych domów, jak kiedyś u Kaina (por. Rdz 4,7), ale gdy łąsi się do naszych serc.

„Wszchemogący wieczny Boże (...) – modliliśmy się przed chwilą – spraw aby całe stworzenie wyswobodzone z niewoli grzechu Tobie służyło i bez końca Ciebie chwaliło...”.

Chrystus – jak sam o sobie powiedział – ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów (por. Mt 9,6). To jest władza, której nie ma żaden ludzki przywódca i największy ziemski król. To jest władza Zbawiciela! Sanhedryn krzyczał do umierającego Chrystusa: „niechże teraz siebie wybawi” (Łk 23,35), tak samo żołnierze: „wybaw sam siebie” (Łk 23,37), ale On nie chciał wybawić samego siebie. Gdyby chciał z łatwością zeskoczyłby z krzyża, „słudzy moi biliby się o Mnie” (J 18,36), powie do Piłata. On chciał zbawić nas! I w ten sposób, z wysokości krzyża, okazać największą swoją potęgę.

Trzeba tylko Chrystusowi na to pozwolić. Jak ów dobry łotr (por. Łk 23,39-43), jak go ładnie nazywamy, choć przecież „dobry” i „łotr”, to raczej przeciwieństwa. Ewangelia mówi o nim złoczyńca (por. Łk 23,39), a my – mówimy: dobry. Musiał narobić w życiu wiele zła, za bzdury nie skazywano na śmierć. Czemu więc jest dobry? Bo pozwolił Chrystusowi, by Go zbawił, bo dostrzegł – w tym ociekającym krwią mężczyźnie obok siebie – Króla i poddał się Jego panowaniu. Wiedział jakim on sam jest człowiekiem, wiedział, że złym, niczego nie udawał: „My przecież sprawiedliwie odbieramy słuszną karę za nasze uczynki” (Łk 23,41), ale zaufał Chrystusowi: „Jezu wspomnij na Mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23,42). Tak niewiele chciał tylko jedno wspomnienie. Chciał, by Ten, który jest taki dobry, Ten, który niczego złego nie uczynił, Ten, który jest czysty i bez grzechu, który jest Królem i ma swoje królestwo, by Ten jedynie na niego wspomniął, gdy już do tego królestwa przyjdzie!

A Jezus Król zapanował nad jego grzechem i nad całym złem tego człowieka, w jednej chwili go kanonizował. Dał mu więcej niż tamten

chciał. Chciał jednego wspomnienia, otrzymał wielkie zapewnienie, że jeszcze dziś będzie z Królem w królestwie. To jest królewska hojność, to jest królewska wielkoduszność, to jest królewskie miłosierdzie. „Jestem Królem miłosierdzia”, usłyszysz św. Faustyna! A św. Ambroży powie: „łaska przewyższyła prośbę. Pan zawsze więcej daje niż to, o co się Go prosi”.

Bracia i Siostry, skoro tak mógł ten złoczyńca, tak mogą i ja. Poddać się władzy Jezusa i nie pozwolić, by to grzech zapanował nade mną.

Spośród grzechów trzy chcą panować najbardziej. Na nich uważamy, bo to rodzice wszystkich innych grzechów. Mówi nam o nich św. Jan Apostoł: żądza oczu, żądza ciała i pycha (por. 1 J 2,16). Chcieli zapanować nad samym Chrystusem.

„Powiedz tym kamieniom, żeby stały się chlebem” (Mt 4,3). Żądza oczu. Ale przecież tu jest tyle kamieni. Po co mi tyle chleba. Za dużo! To jest właśnie istota tego grzechu. Że chcę za dużo. Więcej niż potrzebuję. Ale po co? Żeby mieć! Łudzę się, że to da mi wartość. Nie chodzi o to, że bogactwo jest czymś złym, że pieniądz jest grzeszny. Nie! Problemem jest żądza pieniądza, która może opanować i bogatych i biednych. Dopóki ty rządysz swoim pieniądzem, wszystko jest w porządku. Wszystko zaczyna być w nie w porządku, gdy to pieniądz zaczyna rządzić tobą. Dopóki pieniądz służy twojemu życiu – wszystko jest w porządku. Wszystko zaczyna być nie w porządku, gdy pieniądz podporządkowuje sobie Twoje życie. Problem w tym, że ten moment, w którym pieniądz tak się rozrasta w naszym życiu, że ze sługi staje się Panem, a z Pana robi sługę, bardzo łatwo jest przegapić. Jakże często mówimy przecież: „muszę to mieć”. Kto musi? Królowie się decydują, postanawiają, rozeznają, chcą. Kto musi?

Tyle o tym mówi papież Franciszek, ale ilu go słucha i traktuje poważnie?

A potem jest żądza ciała. „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień” (Mt 4,6). No dalej: skocz! Nie szkodzi, że wysoko. Przyłecą aniołki i cię podchwycą i będzie fajnie, przyjemnie, będzie wielka rozkosz i wielka uciecha. Skocz!

I znów nie chodzi o to, że przyjemność jest problemem. Święty Tomasz z Akwinu powie, że przyjemność to pierwsze lekarstwo na smutek życia, który tak często nas dopada. Przyjemnie jest być z ludźmi, którzy mają swoją przyjemność, o której mogą opowiadać godzinami. Ale problemem jest, gdy przyjemność zaczyna dominować. Gdy idzie w poprzek

przyjętym zobowiązaniom, danemu słowu, otrzymanemu powołaniu. Gdy jest przed wszystkim! Gdy jest ubóstwiona, gdy stoi w miejscu, w którym jej nie wolno stać! Jak w filmie „Niemoralna propozycja”.

A potem jest pycha. Pycha tego życia. „Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon» (Mt 5,8-9). Pycha, objawiająca się w posiadaniu władzy nad innymi, nie tylko władzy politycznej. Pycha, której znakiem jest jakaś niebezpieczna krótkowzroczność; że to wszystko musi się zamknąć tu i teraz, tylko w tym świecie i tylko w tym życiu. Pycha, która nie pozwala zobaczyć drugiego. Tak, jak człowiek, który przegląda się w lustrze i widzi tylko siebie samego. Wystarczyłoby żeby zdarł tę powłokę srebra, a z lustra zrobiłaby się szyba, przez którą mógłby ujrzeć świat i innych. Ale pycha na to nigdy nie pozwoli; przeciwnie będzie nas karmiła samymi sobą, zachęcała do pisania samochwalnych CV i wmawiała, że nasza godność nie jest sama z siebie; z tego, że jesteśmy ludźmi, dziećmi Bożymi, ale, że musimy (znów: „musimy”!) tę wartość nieustannie zdobywać i wciąż potwierdzać w tyleż bezwzględnej, co wyniszczającej rywalizacji. Pycha, „choć z nieba spycha”, przeżywa dzisiaj swoje złote dni. „Jak możecie wierzyć powie Chrystus do Żydów – skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga” (J 5,44).

Ci trzej są najbardziej groźni. Żądza oczu, żądza ciała i pycha. Czasem atakują razem, czasem na przemian. W różnych przebraniach i doskonale dostosowanych do nas metamorfozach próbują zawładnąć naszym życiem.

Ratunek jest w nieustannym czuwaniu nad sobą, w stałej intronizacji Chrystusa w sobie, w otwieraniu się na Jego Słowo, które nas zawsze doprowadzi do prawdy (por. J 16,13).

Jego więc słuchajmy, Jemu ufajmy. Chrystusowi Królowi. Jego władzy się poddawajmy. Dzień po dniu, coraz bardziej i coraz mocniej. Niech najpierw w nas samych powiększa się Jego królestwo: „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Niech nasze życie będzie coraz bardziej poddane Ewangelii. „Przyjdź królestwo twoje” – modlimy się codziennie! Tak, niech Jego królestwo przyjdzie do nas i do tego świata, który codziennie osobiście tworzymy: do świata naszych relacji, naszych odpowiedzialności, do

świata, w którym realizujemy otrzymane od Boga powołanie. Niech On w nas i wokół nas będzie przed wszystkim, przede wszystkim niech będzie przed naszym grzechem!

Taki jest sens i pierwszy cel jubileuszu, który właśnie zaczynamy, co przypomniał nam Ojciec święty w specjalnym Liście, skierowanym do naszej archidiecezji. Dziękujemy Bogu za sto minionych lat, spoglądamy wstecz z podziwem, radością i wdzięcznością.

Od wspomniania chcemy nasz jubileusz zacząć, lecz na wspomnianiu nie chcemy skończyć. Chcemy popatrzeć też w przyszłość, zobaczyć co musimy zmodyfikować, poprawić, przestawić, by diecezja przeżywała także jubileusz dwustulecia swojego istnienia i następne.

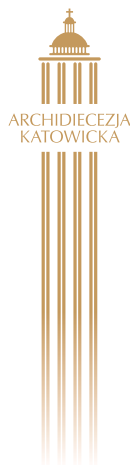
Ale i to nie wszystko. Także i to nie jest najważniejsze. Jubileusz jest dla nas przede wszystkim zachętą, by teraz, dzisiaj, tutaj, obrać Chrystusa, po raz pierwszy lub po raz kolejny, za Pana swojego życia, swoich spraw i planów. Pierwszym bowiem celem jubileuszu, tak lokalnego, jak i powszechnego, jest osobiste nawrócenie, jeszcze mocniejsze zwrócenie się do Króla.

Jak napisał papież Franciszek w najnowszej encyklice „Dilexit nos”, kontemplując Chrystusa „dającego siebie aż do końca zostajemy pocieszeni. Ból, który odczuwamy w sercach ustępuje miejsca całkowitemu zaufaniu, a na koniec pozostaje wdzięczność, czułość, pokój, pozostaje Jego miłość, królująca w naszym życiu (...). Nasze zaś cierpienie, łączy się z cierpieniem Chrystusa na krzyżu” (DN,161).

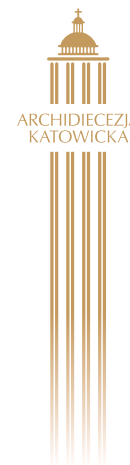
Oczywiście, planując jubileuszowe obchody, nie mogliśmy przypuszczać, że w diecezji, po krótkim czasie, nastąpi zmiana Biskupa. Wierzymy, że takie są Boże plany, które wszyscy przyjmujemy z pokorą i nadzieją, że nie tylko nie przeszkodzi to naszemu przeżywaniu jubileuszu, ale – paradoksalnie – jeszcze go pogłębi, wzbudzając w nas tym większą ufność w Boga, który jest Panem tak naszych osobistych dziejów, jak i dziejów naszej archidiecezji, Kościoła i świata.

„Nasze plany i nadzieje, śpiewamy w popularnej pieśni kościelnej, coś niweczy raz po raz, tylko Boże miłosierdzie nie zawiedzie nigdy nas. Jezu ufam Tobie, od dziecięcych lat. Jezu ufam Tobie, choćby wąpił świat”.

Siostry i Bracia, jesteśmy dumni z tej pięknej katedry, wzniesionej w środku miasta ku czci Chrystusa Króla z tym jasnym przesłaniem, które daje każdemu, kto na nią patrzy, a tym bardziej, kto do niej wcho-



ARCHIDIECEZJA  
KATOWICKA



ARCHIDIECEZJA  
KATOWICKA

dzi: „Soli Deo honor et gloria”, jedynie Bogu cześć i chwała. Chciałbym, aby każdy diecezjanin odwiedził przynajmniej raz w tym jubileuszowym roku to ważne i tak wspaniałe miejsce, matkę wszystkich kościołów w diecezji. By tu się pomodlił, zyskując specjalny, jubileuszowy, odpust ofiarowany przez Papieża.

Dziś robimy to my. Wznosimy swoje głowy, by spojrzeć na wspaniałą rzeźbę Chrystusa Króla, górującą w tej świątyni i wołamy jak ten dobry złoczyńca: „Jezu Chryste, wspomnij na Mnie. Jesteś już w swoim Królestwie, wspomnij więc na Mnie, by Twoje Królestwo było we mnie. Byś Ty we mnie był przed wszystkim! Wspomnij na mnie! Amen

## DEKRETY I ZARZĄDZENIA

216

### Edykt w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła Kontnego SChr

Przychylając się do prośby Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, która wyraziła się złożeniem dn. 6 lipca 2023 r. w Kurii Metropolitalnej w Katowicach tzw. Supplex libellus, czyli prośby Postulatora sprawy, oraz po otrzymaniu Nihil obstat Konferencji Episkopatu Polski dn. 21 listopada 2023 r. (Uchwała nr 26/396/2023), a także Nihil obstat Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych dn. 14 października 2024 r. (Prot.N. 3755-1/24), zgodnie z Normae servandae nr 11 b oraz z Instrukcją Sanctorum Mater art. 43, ogłaszam niniejszym Edyktem zamiar przystąpienia do przygotowań rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego, których celem jest udowodnienie męczeńskiej śmierci ks. Pawła Kontnego SChr.

Paweł Kontny urodził się 29 czerwca 1910 r. w Paprocanach w pobożnej, biednej rodzinie. Był trzecim z czworga dzieci Jakuba i Jadwigi z domu Czardybon. Został ochrzczony 3 lipca 1910 r., a sakrament bierzmowania przyjął 15 czerwca 1923 r. Prowadził regularne życie sakramentalne.

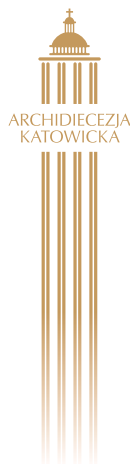
Gdy miał 7 lat umarł mu ojciec. Od 1916 r. uczył się w katolickiej szkole powszechnej, a potem od 1924 r. w gimnazjum w Mikołowie. Trudności finansowe rodziny sprawiły, że Paweł podejmował się różnego rodzaju prac zarobkowych, m.in. w zakładzie ślusarskim, pracy w gospodarstwie, a nawet w kopalni węgla. W gimnazjum udzielał się również w sodalicii mariańskiej.

W 1931 r. miał przystąpić do egzaminu dojrzałości, ale z powodu choroby musiał go odłożyć na wiosnę 1932 r. Po zdaniu matury złożył podanie do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Nie został jednak przyjęty z powodu dużej liczby kandydatów. Dlatego w sierpniu 1932 r. zgłosił się do tyle co założonego przez sługę Bożego kard. Augusta Hlonda SDB nowego zgromadzenia zakonnego - Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców.

Kanoniczny nowicjat rozpoczął 15 października 1932 r., pierwszą profesję zakonną złożył 16 października 1933 r., a wieczystą profesję 18 października 1936 r. Po nowicjacie studiował filozofię w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a później teologię w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. 9 października 1938 r. przyjął święcenia subdiakonatu, 4 marca 1939 r. święcenia diakonatu, a 3 czerwca 1939 r. święcenia prezbiteratu.

Na pierwszą placówkę ks. Paweł Kontny SChr został skierowany przez przełożonych zakonnych do Kiviöli, w Estonii. Po wybuchu II wojny światowej -nie skorzystawszy z propozycji schronienia w Finlandii - wrócił na Śląsk i zamieszkał w domu rodzinnym w Paprocanach. Podjął od razu pracę duszpasterską w miejscowej kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a także udzielał się w kościele parafialnym pw. Marii Magdaleny w Tychach. Za gorliwą pracę duszpasterską oraz patriotyczne kazania w języku polskim ks. Kontny w 1941 r. został przez Niemców aresztowany i osadzony na 2 tygodnie w więzieniu w Mikołowie. Po wyjściu z więzienia nie zaprzestał swojej działalności duszpasterskiej i patriotycznej, co spowodowało dalsze szykany ze strony Niemców. Stąd w listopadzie 1941 r. ks. Paweł schronił się na parafii w Łędzinach, gdzie pełnił obowiązki wikariusza.

W czasie pobytu w Łędzinach dał się poznać, jako odważny i gorliwy duszpasterz. Między innymi odwiedzał z posługą sakramentalną polskiego księdza, ukrywającego się przed Niemcami oraz pomagał rodzicom polskich księży, codziennie po Mszy św. modlił się publicznie



za wszystkich opuszczonych, osamotnionych, uwięzionych i potrzebujących pomocy. Po wyzwoleniu Łędzin przez Armię Radziecką, dzięki swojej interwencji sprawił, że ok. 70 jeńców wróciło do rodzin.

1 lutego 1945 r. ks. Paweł Kontny SChr został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich, gdy stanął w obronie cnoty czystości dwóch dziewcząt, napastowanych przez oficera. Dziewczynom udało się uciec. Ks. Kontny znalazł się w tym miejscu, gdzie Rosjanie chcieli zgwałcić dziewczyny, gdyż przybiegł z pomocą pewnej innej kobiecie, napastowanej również przez Rosjan. Była to matka trojga dzieci i o pomoc dla niej prosiła jej 13-letnia córka. W chwili śmierci ks. Kontny ubrany był w sutannę i płaszcz z białą-czerwoną opaską. Mordercy mieli więc pełną świadomość, że strzelają do polskiego księdza katolickiego.

Pogrzeb ks. Pawła Kontnego odbył się 8 lutego 1945 r. w Łędzinach i stał się manifestacją wiary licznie zgromadzonych wiernych i kapłanów.

Praktycznie zaraz po śmierci ks. Kontnego zaczęto mówić o nim, jak o męczenniku, a jego grób był nawiedzany przez wiernych (w tym m.in. przez młodzież). Są świadectwa osób, które były przekonane, że za pośrednictwem ks. Pawła Kontnego uzyskały potrzebne łaski. Do dzisiaj jest żywa pamięć o nim i jego śmierci, zarówno w miejscowości, gdzie zginął, jak i w wielu innych miejscach na Górnym Śląsku. Przez wielu spontanicznie traktowany jest jako męczennik.

Mając na uwadze powyższe kwestie oraz rozpoczynający się wkrótce Jubileusz Zwyczajny Roku 2025, którego głównym przesłaniem będzie chrześcijańska nadzieja, a - jak pisał Ojciec Święty Franciszek w Bulli *Spes non confundit* z dn. 9 maja 2024 r. - „najbardziej przekonujące świadectwo tej nadziei dają nam męczennicy, którzy niezachwiani w wierze w zmarłych Chrystusa, byli w stanie wyrzec się życia tu na ziemi, aby nie zdradzić swego Pana”, niniejszym edyktem zwracam się z prośbą do wszystkich Wiernych - Świeckich, Konsekwowanych i Duchownych - którzy posiadają jakąkolwiek wiedzę (w tym także na temat opinii męczeństwa ks. Pawła Kontnego), dokumenty, pisma, pamiątki lub wiadomości w tej sprawie - zarówno pozytywne, jak i negatywne - by w terminie do 31 stycznia 2025 r. zechcieli powiadomić o tym Kurię Metropolitalną w Katowicach.

W celu usprawnienia przekazania informacji proszę to uczynić, kontaktując się z Postulatorem sprawy ([postulator@chrystusowcy.pl](mailto:postulator@chrystusowcy.pl)) lub Wicepostulatorem ([andrzej.kolek@katowicka.pl](mailto:andrzej.kolek@katowicka.pl)). Po sporządzeniu poświadczonej kopii, dokumenty będą zwrócone Właścicielom.

Równocześnie zwracam się do Wiernych Archidiecezji z prośbą o modlitwę, by podjęte dzieło postępowania kanonizacyjnego zakończyło się ukazaniem świętości ks. Pawła Kontnego SChr.

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC  
Arcybiskup Metropolita Katowicki  
KS. TOMASZ WOJTAL  
Kancelarz Kurii Metropolitalnej  
Katowice, dnia 1 listopada 2024 roku  
w Uroczystość Wszystkich Świętych  
VH V-29/24

## PERSONALIA

217

## Dekrety i nominacje

**ks. Brzyszkowski Adam**  
**ks. Chojnicki Adrian**

sekretarz Kapituły Katedralnej Katowickiej  
wikariusz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świętochłowicach-Piaśnikach

**ks. Gaweł Łukasz**

przewodniczący Kapituły Katedralnej Katowickiej

**ks. Grelik Damian**

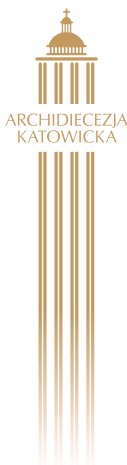
wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym (z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świętochłowicach-Piaśnikach), kapelan w NZOZ Amicus Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym oraz Stowarzyszeniu Opieki Hospicyjnej i Paliatywnej „Hospicjum” w Chorzowie Batorym

**ks. Kapuła Grzegorz**

duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Tychy Stare

**ks. Kiełkowski Kamil**

duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Gorzyce



**ks. Lisczyk Jerzy**

wiceprzewodniczący Kapituły Katedralnej Katowickiej

**ks. Noras Marek**

kapelan w Klinicznym Szpitalu Psychiatrycznym SPZOZ w Rybniku

**ks. Oleksy Rafał**

duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Mikołów

**ks. Opitek Konrad**

administrator ex currendo parafii św. Maksymiliana Kolbego w Szczerbicach

**ks. Rafalski Tomasz**

duszpasterz Ruchu Dzieci Maryi w dekanacie Katowice-Piotrowice

**ks. Skorupa Henryk**

członek komisji rewizyjnej Fundacji „Rodzina jest najważniejsza”

**ks. Szudok Krzysztof**

ojciec duchowny kapłanów dekanatu Orzesze

**ks. Tupaj Sławomir**

administrator parafii św. Mikołaja w Łące

**ks. Wenzel Piotr**

ojciec duchowny kapłanów dekanatu Kołowice

**ks. Wojtała Paweł**

kapelan w Klinicznym Szpitalu Psychiatrycznym SPZOZ w Rybniku

**Zwolnieni z funkcji i urzędów****ks. Borowski Arkadiusz**

inkardynowany do archidiecezji wiedeńskiej.

**ks. Chojnicki Adrian**

z pomocy duszpasterskiej w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorem i pracy w Biurze Prasowym Archidiecezji Katowickiej

**ks. Tupaj Sławomir**

z funkcji sekretarza i kapelana metropolity katowickiego (z zachowaniem funkcji notariusza Kurii Metropolitalnej)

**ZMARLI****218****Ks. Leszek Kozik + 30.11.2024**

Urodził się 7 października 1966 roku w Katowicach-Murckach jako syn Henryka i Łucji zd. Ochojska. Został ochrzczony 19 października 1966 roku w parafii Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie. W rodzinnej parafii 11 lat służył przy ołtarzu jako ministrant oraz był animatorem Ruchu Światło-Życie. Miał starszą siostrę.

Swoją naukę rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 38 w Katowicach. Po jej ukończeniu uczył się w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach, gdzie w 1985 roku zdał egzamin maturalny. Edukację kontynuował w Pedagogicznym Studium Technicznym w Gliwicach, które ukończył z tytułem technika mechanika. W ramach praktyk zawodowych pracował m. in. w fabrykach: „Rapid”, „Famur”, „Montana” oraz odbył staż pedagogiczny w Technikum Hutniczym w Gliwicach oraz Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach.

W roku 1987 wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne. W trakcie formacji do kapłaństwa odbył staż jako diakon w parafii Matki Bożej Szkaplerznej i Świętego Piusa X w Jejkowicach. Uzyskał tytuł magistra pisząc pracę z katechetyki pod kierunkiem biskupa dra Janusza Zimniaka nt. „Kształtowanie etosu pracy na katechezie młodzieżowej szkół zawodowych”.

Został wyświęcony na diakona 26 kwietnia 1992 roku, a święcenia prezbiteratu otrzymał 15 maja 1993 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Szafarzem święceń był arcybiskup Damian Zimoń. W latach 1993-1996 studiował na Akademii Teologii Katolickiej, na której uzyskał tytuł licencjata.

Po święceniach, w ramach tzw. zastępstw wakacyjnych, został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafiach: Świętego Herberta w Wo-

dzisławiu Śląskim, Trójcy Świętej w Palowicach oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Piasku.

Miejsca posługi wikariuszowskiej księdza Leszka Kozika to: parafia Bożego Narodzenia w Rudzie Śląskiej-Halembie (1993-1998), gdzie katechizował w Szkole Podstawowej nr 27; parafia Świętego Wojciecha w Radzionkowie (1998-2002), w której uczył religii w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, Szkole Podstawowej nr 1 oraz Liceum Ogólnokształcącym; parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Pawłowicach Śląskich (2002-2003), gdzie powierzona mu została funkcja katechety w Zespole Szkół Ogólnokształcących; parafia Ducha Świętego w Chorzowie (2003-2004), w której był katechetą w Szkole Podstawowej nr 8; parafia Świętej Barbary w Katowicach-Giszowcu (2004-2009), z misją katechety w Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Katowicach-Szopienicach oraz Zespole Szkół Zawodowych w Katowicach; parafia Ducha Świętego w Siemianowicach Śląskich-Bytkowie (2009-2013), gdzie katechizował w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika oraz Zespole Szkół Sportowych; parafia Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Częstochowskiej w Pszczynie (2013); parafia Matki Bożej Fatimskiej w Mysłowicach-Wesołej (2013-2016), gdzie uczył religii w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2; parafia Świętego Augustyna w Świętochłowicach-Lipinach (2016-2019), gdzie powierzono mu funkcję katechety w Zespole Szkół i Pracy Pozaszkolnej.

Dnia 31 sierpnia 2019 roku został skierowany do posługi duszpasterskiej w parafii Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Rudzie Śląskiej-Goduli. Objął funkcję rektora kaplicy Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej w Rudzie Śląskiej-Chebziu. Jednocześnie pracował jako katecheta w Zespole Szkół nr 2 w Rudzie Śląskiej.

Z dniem 31 lipca 2022 roku księdzu Leszkowi Kozikowi powierzono funkcję administratora parafii Świętego Mikołaja w Łące, w której 28 stycznia 2024 roku objął urząd proboszcza.

Zmarł 30 listopada 2024 roku, w wieku 58 lat, w 32. roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 5 grudnia 2024 roku w parafii Świętego Mikołaja w Łące.

## 219

**Ks. Józef Kukuczka + 30.11.2024**

Urodził się 6 listopada 1931 roku w Istebnej jako syn Józefa i Zuzanny zd. Kukuczka. Został ochrzczony w parafii Dobrego Pasterza w Istebnej. Sakrament bierzmowania przyjął 13 listopada 1950 w Katowicach.

W 1936 roku jego ojciec podjął pracę w hucie Baildon i zamieszkał w Katowicach-Piotrowicach. Dwa lata później przeniosła się tam matka z dziećmi. W Katowicach-Piotrowicach Józef ukończył pierwszą klasę szkoły podstawowej.

Po wybuchu II wojny światowej rodzina Kukuczków wróciła do Istebnej. W latach 1946-1947 Józef przebywał w Gimnazjum Księży Werbistów w Nysie. Zaprosił go tam o. Alojzy Graczyk SVD, były partyzant na terenie Istebnej. Potem przez trzy lata uczył się w Gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach. Po rozwiązaniu tej placówki uczęszczał, od 1950 roku, do Szkoły Ogólnokształcącej Koedukacyjnej Stopnia Licealnego w Wiśle, gdzie w latach 1950-1952 mieszkał w Państwowym Internacie Męskim.

W 1952 roku zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Tam też rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zlikwidowaniu tego wydziału, w 1954 roku, kontynuował studia w Seminarium Duchownym.

Święcenia diakonatu otrzymał 10 kwietnia 1957 roku w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W tym samym roku, 23 czerwca, przyjął święcenia prezbiteratu z rąk biskupa koadiutora Herberta Bednorza w katowickiej katedrze.

Po zastępstwie w rodzinnej parafii Dobrego Pasterza w Istebnej został posłany do parafii Świętego Floriana w Chorzowie (1957 - 1960), potem do parafii Świętej Barbary w Chorzowie (1960-1963). W 1971 roku został proboszczem parafii św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie. Sprawował tam funkcje duszpasterskie w trzech kaplicach. Postarał się o wybudowanie probostwa i przeniesienie drewnianego kościoła z Ruptawy.

Po utworzeniu parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaczycach, 1 lutego 1976 roku, został pierwszym jej proboszczem.

Po 20 latach został posłany do parafii Świętego Antoniego z Padwy w Syrynii. Od 15 sierpnia 1983 roku był tam wikariuszem ekonomem, a od 12 października tegoż roku pełnił urząd proboszcza.

W 1996 roku kapłani dekanatu pszowskiego wybrali go na swojego ojca duchownego. Pełnił tę funkcję przez dwie kadencje. Z dniem 29 lipca 2000 roku został przeniesiony na emeryturę i zamieszkał na probostwie w Syrynii. Po 10 latach przeprowadził się do Cieszyna, gdzie pomagał duszpastersko ojcom bonifratrom.

Zmarł 30 listopada 2024 roku w wieku 93 lat, w 68 roku kapłaństwa. Jego pogrzeb odbył się 5 grudnia 2024 roku, w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaczycach.

## Spis Treści

### STOLICA APOSTOLSKA

- 205 Orędzie na VIII Światowy Dzień Ubogich . . . . . 745  
 206 Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Młodzieży . . . . . 750  
 207 Dekret o odpustach w roku jubileuszu stulecia archidiecezji . . . . . 755

### EPISKOPAT POLSKI

- 208 Komunikat z 399. Zebrania Plenarnego KEP . . . . . 757  
 209 Stanowisko wobec planowanego przedmiotu Edukacja Zdrowotna . . 760

### ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

**ABP ADRIAN J. GALBAS SAC**  
**METROPOLITA KATOWICKI**

#### LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

- 210 Słowo po ogłoszeniu nominacji na metropolitę warszawskiego . . . . . 761  
 211 Zaproszenie na inaugurację jubileuszu stulecia archidiecezji . . . . . 762  
 212 Zachęta do rozwijania kultu bł. Jana Machy w parafiach . . . . . 763

#### HOMILIE METROPOLITY

- 213 Święto Niepodległości, 11 listopada 2024 . . . . . 764  
 214 Ustanowienie animatorów LSO, 22 listopada 2024 . . . . . 770  
 215 Uroczystość Chrystusa Króla, 24 listopada 2024 . . . . . 772

#### DEKRETY I ZARZĄDZENIA

- 216 Edykt w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła Kontnego SChr . . . . . 778

- 217 **PERSONALIA** . . . . . 781

#### ZMARLI

- 218 Ks. Leszek Kozik + 30.11.2024 . . . . . 783  
 219 Ks. Józef Kukuczka + 30.11.2024 . . . . . 785

